Rok XIV. Nr. 43.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dziewiętnasta po Zielonych Świątkach*, dnia 22. Października 1848.

Religia.

Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.

(Dalszy ciąg.)

Po odejściu szypra tak się zadumieli wszyscy, że nikt nie śmiał ust otworzyć. Przewidywał wprawdzie ojciec pomyślną przyszłość dla synów swoich; ale i to czuł po sobie, że już długo z ofiarowanego mu szczęścia korzystać nie może. Pragnąłby przecież dożyć zabezpieczenia szczęśliwego losu dla synów swoich, i dla tegoć zdawał się skłaniać do gotowości rozłączenia i rozstania z nimi; lecz niebezpieczeństwo podróży, niepewność, czy w saméj rzeczy byliby tam szczęśliwymi, czyby ich zdrowiu powietrze w tak odmiennym klimacie służyło. Te wątpliwości mocno go dręczyły i kłopotały.

Chłopczyki czas znaczny siedziały cicho, nie wymówiwszy ani słowa. Karolowi, tak serdecznie kochającemu ojca, krajało się serce od żalu na samo wspomnienie, żeby się miał tyle set mil oddalić od niego. Teraz tak był kontent, tak szczęśliwy, że przez swoję pilność mógł ojcu niejednę godzinę uprzyjemnić, i miałby go opuścić może bez nadziei oglądania go kiedy! miałby się pozbawić sposobności udzielania mu dziecinnego wsparcia! — Milczał i Wilhelm, ale zupełnie z innéj przyczyny; jemu wszystko było jedno, czy żyć u ojca, czy téż w Azyi; to tylko go nieco ambarassowało, że podług mowy szypra chce ich obydwóch stryj użyć do pomocy w swym handlu; otóż to w nim wzbudzało trwogę i obawę, gdy wspomniał, że się niczego nie nauczył. A przenosząc nad wszystko życie wygodne, próżniackie, gdy zwracał uwagę, że tam czynnym być musi, to mu zatruwało tę podróż, i niweczyło całą jego uciechę. Przecież jego lekkomyślność znów go pokrzepiła, bo myślał także sobie: „Skoro się tam raz dostanę, toć mnie już stryj nie odeśle napowrót. A gdyby mnie nawet i odesłał, to tém lepiéj, bo będę miał przyjemność odprawiania dalekiéj podróży, a przytém nie trzeba mi będzie kłopotać się o utrzymanie; ojciec zaś wtedy zapewnie nie trzymałby mnie tak ostro i tak biednie, jak teraz.“

Podobne myśli snuły się i krzyżowa-

ły po pustéj jego głowie, gdy ojciec nagle przerwał to milczenie, a wstrzymawszy łzy, uroczystym i czułym rzekł głosem: „Więc jedźcie kochane dzieci w Imię Boskie do stryja waszego.“ — Na te słowa Karol z bolesnym jękiem rzucił się na szyję ojca, powtarzając z płaczem: „Nie, nie, o ojcze najukochańszy! Ach nie! ja się z tobą ojcze najdroższy rozłączyć nie mogę, póki nie będę miał pewności, że cię jeszcze szczęśliwym oglądać będę. Wszakże jeszcze masz czas do lepszego namysłu, ja w tym momencie nie jestem w stanie powiedzieć wszystkiego, co czuję. — Mógłżebym cię słabego opuścić? jestże co na świecie, coby mnie dziecko skłonić mogło do opuszczenia kochanego ojca! jeszcze w tym wieku! w takiéj biedzie! w takiéj słabości! wszakże nam teraz niczego nie brak. Bóg nam dotąd dopomagał, ach! dopomoże i daléj;“ — więcéj mu łzy i jęk mówić nie dały. — Płakało i serce ojca, tém przywiązaniem i czułością dobrego dziecka zmiękczone, wstrzymywał się przecież jak mógł od płaczu, a zaspokajał chłopczyka; i gdy ten zwolna płakać poprzestał, zaczął mu ojciec w czuły a łagodny sposób wystawiać, iż odpychając od siebie takowe szczęście, wyrządzałoby się wielką niewdzięczność Panu Bogu, który przez ludzi, wzbudzając w ich sercu czułość, lituje się nad nami; — w końcu dodał: „Jeżeli to jest wola Pana Boga, to się jeszcze szczęśliwie zobaczymy; jeżeli zaś nie — to twoje pozostanie tu, kochany synu, może wprawdzie uprzyjemnić mi życie, ale przedłużyć nie może. Bo czyżby mnie ciągle twój i brata twojego los nie nabawiał kłopotu? — Nie! kochane dzieci! jedźcie w Imię Boskie, a gdy szczęśliwie przybędziecie do waszego stryja, i ztamtąd mi napiszecie o waszém powodzeniu, to mi bez wątpienia większą sprawi pociechę, niż gdybyście przy mnie pozostali, a ja ciągle nosićbym musiał w mém sercu kłopot o wasz przyszły los.“

Tak mówił ojciec, a nauczyciel, który jeszcze tego wieczora o wszystkim został zawiadomiony, nie mało się także z swéj strony przyłożył do utwierdzenia go w powziętém postanowieniu. I on także miał tę nadzieję: że ojciec Robert przy spokojniejszém życiu wróci do dawnéj czerstwości i wesołego humoru. Co dzień zmniejszały się owe wątpliwości, które zrazu ojca, a szczególniéj Karola, tak mocno trwożyły. I gdy szyper nawiedził ich powtórnie piątego dnia, znalazł ich wszystkich jednomyślnych w chęci stósowania się do życzeń kochanego stryja w Batawii.

Miesiąc cały upłynął, częścią na urządzeniu nowego handlu Roberta, — czém się szczególniéj szyper zatrudniał — częścią na zaopatrzeniu dzieci Karola i Wilhelma w to wszystko, co im było na podróż potrzebne. Po upłynieniu czterech tygodni, już wszystko było w pogotowiu do odpłynienia, czekali tylko na wiatr pomyślny. I ten się znalazł. — Nadszedł tedy moment najczulszego rozstania dzieci z ojcem i zacnym nauczycielem. — Póki tylko dojrzeć mogli brzegu, zawsze nań mieli oczy zwrócone obydwa podróżujący, w końcu kapeluszami i chustkami znaki swéj miłości dawali — i ojciec, którego westchnienia towarzyszyły dzieciom, czynił toż samo, bo i on z nauczycielem stali nad brzegiem, póki tyl-

ko okręt dojrzeć mogli. — Ale wszystko tu ma swój koniec — i oni nawzajem stracili się z oczu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Gwardya narodowa.

(Ciąg dalszy.)

§. 76. Sposób zwoływania Gwardyi do służby oznaczy bliżéj w paragrafie 74. wspomniony regulamin. Na wezwanie lub oznaczony sygnał winien każdy służbę pełniący Gwardzista z oznaką i bronią na miejscu zbioru się stawić. Samo twierdzenie, że o danym znaku niewiedział, nie tłómaczy nieobecności.

§. 77. Gwardya zostająca w służbie ma prawo użycia broni nawet bez rekwizycyi władz cywilnych, jeżeli gwałt przeciwko niéj się dokonywa, lub jeżeli tylko użyciem broni na zajętém stanowisku lub poleconéj straży utrzymać się może, albo jeżeli ktoś gwałtownego napadu na osoby lub własność się dopuszcza.

§. 78. W razie jeżeli wojsko, ku pomocy Gwardyi zarekwirowane, jest w czynności, Gwardya jego rezerwę tworzy.

§. 79. Gwardziści, w drugą listę służbową wciągnięci (§. 18.), mogą postanowieniem reprezentacyi gminy do służby być powołani. Postanowienie musi zarazem liczbę powołanych ludzi oznaczyć.

Rozdział dziesiąty.

Kary.

§. 80. Każdy dowódzca Gwardyi lub jéj oddziału, który nie usłucha rekwizycyi właściwéj władzy, ażeby Gwardyą do prawnéj użyć służby, zostanie ukarany więzieniem od ośmiu dni do sześciu miesięcy.

§. 81. Dowódzca Gwardyi, albo jakiego jéj oddziału, który bez rekwizycyi właściwych władz, wyjąwszy przypadków prawem przewidzianych, Gwardyą w czynność wprowadza, zostaje ukarany więzieniem od czterech dni do roku.

§. 82. Śledztwo z powodu przestępstw, przewidzianych w §§. 80 i 81., pociąga za sobą zawieszenie w służbie; wyrok może także brzmieć na utratę stopnia, w którym to razie powtórne wybranie przez lat trzy miejsca mieć nie może.

§. 83. Jeżeli Gwardziści w większych lub mniejszych oddziałach bez rozkazu w służbowych celach się zgromadzają, albo samowładnie pod broń występują, pułkownik uczestników tego uchybienia w służbie zawiesza, nadto zostają karani więzieniem od trzech dni, do trzech miesięcy, a podług okoliczności oddaleniem z Gwardyi na trzy lata.

§. 84. Każdy Gwardzista, który broń lub inne do uzbrojenia należące rzeczy, przez gminę mu powierzone, umyślnie psuje lub niszczy, albo sprzedaje, zastawia, daruje lub w ogóle usuwa, zostaje karany podług zwyczajnych praw karnych, lub gdzie te zastósować się nie dadzą, więzieniem od trzech dni do sześciu miesięcy. Dopóki właściciel broni i innych rzeczy należących do uzbrojenia, jest w Gwardyi, nie wolno tych rzeczy fantować.

§. 85. Przestępstwa przewidziane

§§. 80. 81. 83. i 84. należą przed zwyczajne sądy.

§. 86. Każdy przełożony ma prawo podwładnego w służbie zganić, a nawet dla utrzymania porządku natychmiast rozbroić i oddalić, albo w razie upicia się lub hardości na 24 godzin aresztu wskazać. Wymierzenie kary zasłużonéj bynajmniéj się przez to nie wyłącza.

§. 87. Występki przeciwko temu prawu, paragrafami 80. do 84. nieobjęte, lub przeciw regulaminowi, w §. 74. wspomnionemu, będą następnemi karami dyscyplinarnemi karane: 1) prostą naganą; 2) obostrzoną naganą; 3) odjęciem stopnia; 4) oddaleniem z Gwardyi na trzy miesiące do trzech lat.

§. 88. Kto z Gwardyi oddalony zostanie, może być aż do upływu czasu karą oznaczonego na zapłacenie summy pieniężnéj wskazany, która rocznie najwięcéj 50 Tal. wynosić będzie.

§. 89. Oddalenie z Gwardyi zostanie, wraz z podaniem powodów, reprezentacyi gminy oznajmione.

Rozdział jedenasty.

Sądy Gwardyi narodowéj.

§. 90. Śledztwo i karanie przestępstw dyscyplinarnych (§§. 87. do 89.) należą do sądów Gwardyi narodowéj.

§. 91. Sądy Gwardyi są albo 1) kompanijne, albo 2) batalionowe.

§. 92. Sąd kompanijny składa dziewięciu Gwardzistów kompanii. Do jego kompetencyi należą: wszystkie przestępstwa dyscyplinarne prostych kaprali, gefreiterów, feldweblów i pisarzy, równie jak doboszy i trębaczy kompanii.

§. 93. Sąd batalionowy składa dziewięciu Gwardzistów batalionu. Do kompetencyi jego należą występki dyscyplinarne dowódzców kompanii, do batalionu należących, począwszy od porucznika aż do majora włącznie.

§. 94. Członków sądu kompanijnego wybierają Gwardziści listy służbowéj kompanii pod przewodnictwem kapitana, a członków batalionowego sądu wszyscy Gwardziści listy służbowéj batalionu, pod przewodnictwem majora, a to obsolutną większością głosów wszystkich Gwardzistów, niewyłączając oficerów, dowódzców plutonów i sekcyj.

§. 95. Jeżeli jazda Gwardyi jakiéj gminy szwadron składa, tworzy się sąd jego w równy sposób i w równym celu jak kompanii.

§. 96. Jeżeli jazda Gwardyi jakiéj gminy nie wynosi szwadronu, wtenczas stoi pod sądem kompanii. Jeżeli jest kilka kompanij, wtedy naczelnik Gwardyi gminy téj przeznacza sąd kompanijny, pod którym jezdni Gwardziści stać mają.

§. 97. Dowódzca plutonu (porucznik), rotmistrz w jeździe, należą pod sąd batalionowy swéj gminy. Jeżeli w gminie jest kilka sądów batalionowych, pułkownik Gwardyi gminy oznacza im sąd batalionowy.

§. 98. Gwardziści jazdy mają głos na wyborach członków sądów, pod którymi stać mają, i mogą być na takichże członków wybierani.

§. 99. Rozporządzenie §§. 95. do 98. stósują się i do artyleryi i oddziału saperów Gwardyi narodowéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)